

mie, oraz jego doniosłej roli w inspirowaniu i utrwalaniu polskiej myśli zachodniej zajął się T. Grygier, opierając wnikliwe studium na gruntownej bazie źródłowej.

Z rozpowszechnioną w literaturze tezą o bezczynności lub małej aktywności Dowództwa Głównego w Poznaniu w okresie sprawowania funkcji głównodowodzącego przez mjra Stanisława Taczaka (28 grudnia 1918 - 15 stycznia 1919) polemizuje B. Polak. Wyniki badań (oparte na wnikliwej analizie polityczno-wojskowej genezy powstania) oraz studia nad postacią pierwszego dowódcy pozwalają w pełni zgodzić się z konkluzją autora o bezzasadności takiego twierdzenia.

Kolejnym, mało znanym problemem polityki ekonomicznej i społecznej KNRL poświęcił swój artykuł P. Bauer; jego wniosek, iż: „Stosowana przez Komisariat polityka ekonomiczna i społeczna stanowiła także ważny czynnik Narodowej Demokracji w walce o władzę w kraju” (s. 82) całkowicie przekonuje.

Spojrzeniem niemieckiej historiografii i publicystyki na stereotypy i legendy o powstaniu zajął się B. Piotrowski, postulując konieczność dalszych badań, (zwłaszcza archiwalnych) tego mało znanego problemu.

Przeciw łatwym uogólnieniom i sloganom dotyczącym powstania, wynikającym najczęściej z mało profesjonalnego, emocjonalnego (chciałoby się powiedzieć — dyletanckiego) stosunku do niego wystąpił z dużą erudycją i stanowczo M. Rezler.

Interesująco naszkicował wpływ wielkopolskiego czynu zbrojnego na rozwój pomorskiego ruchu niepodległościowego O. Borkowski. Dyskusja przyniosła ponadto kilka cennych refleksji, zwłaszcza głos M. Rezlera o ikonograficznej legendzie powstania.

Niezwykle potrzebne to książki. Ich znaczenia nie umniejsza malejący nakład, wskutek którego są one trudno dostępne, zwłaszcza w mniejszych ośrodkach, i w niewielkim stopniu zaspokajają znaczny krąg odbiorców. Warunki obiektywne, wynikające z trudności poligraficznych i finansowych, nie sprzyjają przedsięwzięciu, godząc także w objętość poszczególnych tomów i zmuszając redakcję do skracania wielu tekstów, w tym, niestety, aparatu badawczego.

Cennym uzupełnieniem są fotografie rejestrujące każde seminarium oraz wiele unikalnych zdjęć archiwalnych dokumentujących zwycięską walkę Wielkopolan, pochodzących głównie ze zbiorów prywatnych B. Polaka, redaktora naukowego wszystkich omawianych publikacji. Na uwagę zasługuje badawcza aktywność i twórcza inicjatywa doświadczonego poznańskiego historyka, pasjonującego się najnowszymi dziejami polskiego oręża, poświęcającego wiele czasu organizacji i przygotowaniu każdego seminarium oraz publikacji będących ich owocem.

Na zakończenie warto wspomnieć o znajdującym się w druku, kolejnym, ósmym już tomie ze spotkania, które odbyło się w kwietniu 1987 r. Zwróciło ono uwagę badaczy na ciągle aktualny temat *Niemcy a Powstanie Wielkopolskie 1918 - 1919*, ściśle związany z szerszym zagadnieniem genezy i funkcjonowania polskiej myśli zachodniej i roli poznańskiego ośrodka politycznego w jej inicjowaniu i rozwijaniu.

Grzegorz Łukomski

BOGUSŁAW POLAK: *Generał Stanisław Taczak 1874 - 1960*. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1988, 192 ss.

Bogusław Polak, znany badacz Powstania Wielkopolskiego 1918 - 1919, od dłuższego już czasu w swej twórczości naukowej zwracał uwagę na osobę pierwszego głównodowodzącego powstaniem mjra Stanisława Taczaka. Zajmował się nim zwykle

w kontekście odtworzenia początków ruchu powstańczego, a szczególnie organizacji dowództwa powstania. Znamy więc poglądy autora recenzowanej pracy na rolę mjr'a St. Taczaka w pierwszym okresie powstania. Tym razem B. Polak przedstawił syntezę jego życia i działalności. Zauważyć trzeba już na początku, że zrobił to z wyraźną sympatią do gen. St. Taczaka. Nie rzutuje to wszakże negatywnie na przedstawianą pracę. Podzielał też punkt widzenia autora, że osoba pierwszego dowódcy powstania jest niezwykle sympatyczna, rysuje się jako prostolinijna, a przede wszystkim pozbawiona nadmiernych ambicji osobistych, co uwidoczniło się dobitnie przyjęciem stanowiska głównodowodzącego ze świadomością, że czynione są równocześnie starania o mianowanie na tę funkcję jednego z generałów wskazanych przez Józefa Piłsudskiego. Można więc bez przesady stwierdzić, że mamy do czynienia ze skromnym człowiekiem, takim który chce służyć dobrej sprawie i decyduje się na poświęcenie jej swej osoby.

Fakty te odnoszą się do jednego z epizodów życia St. Taczaka związanego z Powstaniem Wielkopolskim 1918-1919. I tutaj trzeba postawić pytanie, kiedy można poświęcić biografię jednostce? Opracowanie jej bowiem automatycznie niejako kwalifikuje daną osobę do grona wybitnych osobistości życia społecznego; z całą pewnością w odpowiedni sposób ją nobilituje. Brak dotąd wypracowanych kryteriów w tym względzie. Mówi się o jej wybitnych uzdolnieniach, szczególnie w zaangażowaniu zawodowym lub społecznym, osiągnięciach wyróżniających ją spośród wielu innych, dokonaniu czegoś wyjątkowego o dużym znaczeniu dla życia społecznego narodu czy państwa. Patrząc z punktu widzenia tych różnych kryteriów na sylwetkę gen. St. Taczaka należałoby przyjąć, że wyróżniają go nieprzeciętne zdolności osobiste połączone z dużą pracowitością, stale prowadzona działalność patriotyczna oraz zdolności organizatorskie i operacyjne. Przede wszystkim jednak trwały zapis na kartach dziejów przyniosło mu Powstanie Wielkopolskie 1918-1919 i odegrana w nim wielce pozytywna rola.

Pisząc pracę naukową, zwykle też musimy kierować się stanem materiałów źródłowych. W naszym wypadku właśnie o najważniejszym epizodzie życia St. Taczaka autor dysponował największą ilością materiału badawczego. Wspominając o podstawach badawczych pracy, należy podkreślić szczególną skrupulatność B. Polaka w dążeniu do wykorzystania wszystkich możliwych materiałów źródłowych i to zarówno bezpośrednich, jak pośrednich. Wiele trudu zadał sobie autor szczególnie podczas gromadzenia, a następnie wykorzystania dokumentów po gen. St. Taczaku przechowywanych u członków jego rodziny. Pomimo tych wysiłków łatwo dostrzec stosunkowo nikłą podstawę źródłową do niektórych części pracy, jak np. do okresu walk w pierwszej wojnie światowej czy do epizodu dowodzenia Okręgiem Korpusu Nr II w Lublinie.

Praca ma charakter naukowy. Opatrzona została przypisami i bibliografią. Jednakże ujęta została tak, że czyta się ją bardzo swobodnie i z dużym zainteresowaniem. A więc swe główne założenie — spopularyzowanie sylwetki gen. St. Taczaka w szerokich kręgach społeczeństwa — autor z całą pewnością osiągnął.

Układ pracy jest też podporządkowany jej popularyzatorskim walorom. Otwiera ją rozdział zatytułowany: *Dzieciństwo — młodość — wojna*. Podaje on fakty o rodzinie St. Taczaka, jego pilności w szkołach, a szczególnie działalność w Towarzystwie Tomasza Zana w ostrowskim gimnazjum. Rysuje się tutaj jego patriotyczna postawa przejawiająca się w szczególności w pilnym ucześnieści na tajne nauczanie języka polskiego, historii i kultury polskiej. Następnie dowiadujemy się o studiach St. Taczaka w Akademii Górniczej w Freibergu, odbyciu służby wojskowej i pracy asystenckiej w Politechnice Berlińskiej jako znawcy problemu chemii

węgla. Z tego też zakresu wydał wspólnie z wybitnym profesorem Friedrichem W. Hinrichsenem podręcznik *Chemia węgla*, ówczesnie bardzo wysoko oceniony. Końcowa część tego rozdziału wzmiankuje o życiu prywatnym St. Taczaka: założeniu rodziny i jego udziale w pierwszej wojnie światowej. Ten okres działalności St. Taczaka opisany został bardzo fragmentarycznie. Nie dowiadujemy się np. jakim był dowódcą, szczególnie na froncie, czy był dostatecznie wyszkolonym oficerem. Byłoby rzeczą bardzo celową przeglądnąć jeszcze raz archiwów niemieckich; może zawierają w aktach personalnych St. Taczaka jakieś opinie o nim na ten temat.

Rozdział drugi: Głównodowodzący powstania w Wielkopolsce podaje szeroko opis wypadków w Poznaniu związanych z przyjazdem Ignacego Paderewskiego, kreśli tło wybuchu powstania, a następnie zajmuje się szczegółowo omówieniem organizacji pierwszego Dowództwa Głównego powstania. Odnosi się wrażenie, że autor poprzez opis panującego wówczas chaosu, istnienia różnych ośrodków dyspozycyjnych, żywiołowości toczonych walk, przy równoczesnym pokazaniu pertraktacji prowadzonych przez NRL z Niemcami — dąży do uchwycenia trudnej, a zarazem szczególnej roli jaką odegrał St. Taczak. Więcej tu jednakże spraw ogólnych, w których czasami ginie działalność samego Taczaka. I to jest zapewne nie zamierzony przez autora walor pracy. W taki właśnie sposób autor ukazał bowiem nie tylko rzeczywistą rolę Taczaka w tych wydarzeniach, ale zarazem rzeczywiste możliwości jakie posiadał dla swej działalności. Był przecież człowiekiem nowym, żeby nie powiedzieć obcym, wśród zadomowionych, niekiedy powaśnionych, ale i zbratanych, i dobrze znających się bojowców mających liczne koneksje i znajomość powstańców. W takiej sytuacji musiał St. Taczak siłą rzeczy bardzo ostrożnie ingerować w dziejące się wypadki, co niekiedy sprowadzało jego osobę na margines szybko tętniącego życia. Nie wydaje się jednakże możliwe, aby mógł w ówczesnych konkretnych warunkach zajmować inne stanowisko, jak powoli przejmować ster dowodzenia, nawet kosztem pewnego opóźnienia, co mu się w pełni powiodło.

W końcu tego rozdziału znajdujemy zbyt daleko idącą tezę nawiązującą do faktu przyznania Taczakowi Krzyża Niepodległości. Autor stwierdza bowiem, że pierwszy dowódca powstania otrzymał go za „...stworzenie podwalin organizacyjnych Powstania Wielkopolskiego” (s. 77). Podzielał opinię, że był działaczem niepodległościowym na terenie zaboru pruskiego, ale powstania nie był w stanie przygotowywać. Był bowiem najpierw asystentem w Politechnice Berlińskiej, a następnie służył w armii niemieckiej. Do wojska polskiego zgłosił się w Warszawie dopiero w listopadzie 1918 r., a w Poznaniu pojawił się 28 grudnia 1918 r. i to całkiem prywatnie. Należy więc wyraźnie powiedzieć, że z licznymi działaniami politycznymi i militarnymi, które bezpośrednio służyły przygotowaniu powstania St. Taczak nie miał do czynienia. Miał to być właśnie jeden z atutów przy wyborze jego osoby na dowódcę powstania. Nie był bowiem powiązany z różnymi ścierającymi się czy rywalizującymi z sobą ugrupowaniami na terenie Wielkopolski.

Trzeci rozdział charakteryzuje dalszą służbę wojskową St. Taczaka w Armii Wielkopolskiej, gdzie początkowo objął stanowisko II Kwatermistrza Dowództwa Głównego, był członkiem komisji, która miała ustalić zasady awansowania oficerów pochodzących z różnych armii zaborczych; został wybrany też do Sądu i Rady Honorowej dla oficerów sztabowych. Ministerstwo Spraw Wojskowych powołało go natomiast do Warszawy na stanowisko przewodniczącego komisji weryfikacyjnej dla oficerów z byłej armii niemieckiej, co było wyrazem dużego zaufania do jego osoby.

Tej wyjątkowo aktywnej działalności Taczaka towarzyszyła bardzo oficjalnie okazywana nieprzychylność ze strony jego następcy gen. dyw. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Przy obejmowaniu dowództwa nie wspomniał o swym poprzedniku, stale zatwierdzał o nim opinie wprawdzie pozytywne, ale z różnymi podtekstami, a w rozkazie oznajmiającym likwidację frontu wielkopolskiego z 8 marca 1920 r. nie zdobył się także na wymienienie nazwiska St. Taczaka wśród oficerów, których wyszczególniał za ich zasługi. Jest to fakt niezrozumiały, tym bardziej, że nigdzie nie natrafiamy na ślady najmniejszej nielojalności St. Taczaka.

Dalsza część tego rozdziału omawia działalność St. Taczaka na stanowisku dowódcy 69 pp., a następnie 34 brygady piechoty, na froncie litewsko-białoruskim.

Czwarty rozdział charakteryzuje pracę pika St. Taczaka na stanowisku dowódcy 17 dywizji piechoty. Cytowane tu licznie rozkazy Taczaka ilustrują dzieje tej jednostki, a zarazem postawę jej dowódcy. Podkreślić należy jego troskę o podwładnych, o właściwe traktowanie ich przez dowódców. Taczak dążył też do licznych kontaktów ze społeczeństwem, co przyniosło mu dużo szacunku i uznania. Fakt odwiedzania dywizji przez przedstawicieli najwyższych władz z prezydentem Ignacym Mościckim włącznie pozwala sądzić, że miały one pozytywne zdanie o jego działalności.

Rok 1926 zmobilizował dywizję do wyjazdu na pomoc legalnym władzom, przeciwko J. Piłsudskiemu. Fakt ten został dość precyzyjnie odtworzony. Wobec podania się do dymisji prezydenta i rządu nie doszło do rozlewu krwi wśród żołnierzy Taczaka. Odtąd należał on do tych generałów, którzy przeciwstawili się Piłsudskiemu. Dość długo, w porównaniu z innymi, tolerował on St. Taczaka. Przeniesienie go w stan spoczynku nastąpiło bowiem dopiero w 1930 r. po objęciu stanowiska dowódcy Okręgu Korpusu Nr II w Lublinie. Trudno ustalić rzeczywisty stosunek gen. Taczaka do Piłsudskiego i odwrotnie. Przytoczone dane są zbyt lakoniczne i nie pozwalają na wyciąganie jakichkolwiek wniosków. Sprawa ta powinna intrygować badaczy i jej wyjaśnienie może być odpowiedzią na pytanie, dlaczego właśnie w 1930 r. gen. Taczak został usunięty z wojska.

Z opisanego w tym rozdziale ceremoniału pożegnania gen. Taczaka przez 17 dp. wynika, że zdobył sobie wśród jej oficerów i żołnierzy duży szacunek a zarazem sympatię.

Piąty rozdział omawia działalność St. Taczaka w latach trzydziestych. Mowa tutaj o jego zaangażowaniu w różnych organizacjach kombatanckich, a głównie pełnieniu funkcji prezesa w Związku Weteranów Powstań Narodowych. Odnosi się wrażenie, że w tym okresie gen. Taczak podporządkował swą działalność ulżeniu niezwykle ciężkiej niedoli byłych powstańców, często bezrobotnych. W związku z tym dążył do zyskania poparcia Piłsudskiego dla swej działalności poprzez różne gesty w jego kierunku. Kiedy jednak zorientował się, że związek był wykorzystywany dla ugruntowania wpływów sanacji w Wielkopolsce, złożył prezesurę. Rozdział ten głównie charakteryzuje ciężką niedolę byłych powstańców, którymi nie tylko nikt się nie interesował, ale i nie udzielał żadnej pomocy, aby mogli pracować i żyć.

Ciekawą rzeczą byłoby tutaj porównanie działalności społecznej w latach trzydziestych obydwu dowódców Powstania Wielkopolskiego. Jaki był ich wzajemny stosunek, czy się tolerowali, czy też unikali. Czy zachowali do siebie jakieś urazy? Gen. J. Dowbor-Muśnicki bywał wszakże w Poznaniu i także udzielał się wśród dawnych kombatanatów. Ciekawe byłoby stwierdzenie, jak go traktowano i czy miało to związek ze stosunkiem do gen. St. Taczaka. Można też dociekać, jaki był stosunek powstańców do uroczystości pogrzebowej Dowbora w 1937 r., czy brał

w niej udział gen. St. Taczak? Ustalenie tych faktów rzuciłoby nowe światło na stosunki pomiędzy naczelnymi dowódcami powstania.

Szósty rozdział charakteryzuje pobyt gen. Taczaka w niewoli niemieckiej, do której został wzięty w Sochaczewie udając się do Warszawy, gdy stawał się do dyspozycji polskiego dowództwa w 1939 r. W niewoli otoczony był szacunkiem, ale mimo to ciężko przeżywał ją psychicznie.

Ostatni rozdział obejmuje życie prywatne generała po powrocie do kraju. Było ono tak ciężkie, jak życie wszystkich innych powracających do kraju oficerów przedwrześniowych. Początki oficjalnego uznania Taczaka pojawiły się na krótko przed jego śmiercią.

Przedstawiona treść pracy wskazuje na dążenia B. Polaka do pełnego uchwycenia biografii gen. St. Taczaka. Udało się to jednakże tylko we fragmentach. Polak chciał zapewne przedstawić życie i działalność gen. St. Taczaka na tle ówczesnych wydarzeń. Słuszne to założenie rozwiązał w tych partiach, w których dysponował odpowiednią ilością materiału źródłowego. W sumie mamy więc nową ceną, społecznie doniosłą i zapewne oczekiwaną pracę o pierwszym dowódcy naczelnym Powstania Wielkopolskiego 1918-1919. Winniśmy zatem wdzięczność B. Polakowi za napisanie jej pomimo braku dostępu do wielu materiałów źródłowych.

Benon Miśkiewicz

BOGUSŁAW POLAK [red.]: *Poznańskie fortyfikacje*. Praca zbiorowa. Wydawnictwo Poznańskie. Poznań 1988, 303 ss.

Studia nad fortyfikacją miast polskich należą dziś do tematów wdzięcznych i oczekiwanych. Przyczynia się do tego przede wszystkim świadomość naturalnego rozpadania się, a często i dewastacji zachowanych ich pozostałości. Stan naszej wiedzy na temat systemów obronnych miast polskich jest zaś nadal fragmentaryczny. I wymaga głównie gromadzenia doświadczenia o walorach wojskowych i sposobach wznoszenia poszczególnych elementów umocnień miejskich. Zebranie tą drogą materiału pozwoliłoby na ukazanie założeń, cech charakterystycznych i właściwości obronnych fortyfikacji miejskich. Mając na uwadze ten fakt, trzeba z satysfakcją odnotować ukazanie się recenzowanej książki. Składa się ona z dwóch części. Na pierwszą składa się dziewięć szkiców dotyczących problematyki umocnień obronnych Poznania od czasów najdawniejszych do 1945 r. Drugą część posiada charakter dokumentacyjny, przedstawiając stan obecny fortyfikacji poznańskich.

Pierwszą część otwiera artykuł Zbigniewa Pilarczyka *Rozwój i funkcjonowanie grodu poznańskiego do połowy XII wieku*. Autor zajmuje się w nim odtworzeniem budowy i rozwoju warowni poznańskiej w okresie wczesnośredniowiecznym. Przedstawione zostały cztery fazy jej rozwoju, konstrukcji i wygląd umocnień oraz zabudowa wewnętrzna. Przekonywająco omówił też autor znaczenie grodu poznańskiego, opisując wybrane wydarzenia militarne Polski pierwszych Piastów. Natomiast, moim zdaniem, ze zbytnią pewnością Z. Pilarczyk przypisał Poznaniowi stołeczny charakter. Ze względu na dyskusyjność tej kwestii należy do niej podchodzić ostrożnie. Istnieje wszakże pogląd, nie pozbawiony argumentacji, że rozbudowa Poznania miała przede wszystkim związek z jego rolą jako ośrodka kultu chrześcijańskiego. Był on zatem głównym ośrodkiem Kościoła, podczas gdy centrum polityczne państwa znajdowało się na terenie Gniezna. Sprawę stołeczności Poznania we wczesnym średniowieczu należy więc zaliczyć do niesprawdzonych dostatecznie hipotez.